Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 76 Kraków, poniedziałek 31 marca 1930 Rocznik XXXIX
Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Łamigłówka przesileniowa

Trzeba naprawdę mieć silne nerwy i chęć do łamania sobie głowy nad tem, co się obecnie w Polsce dzieje. Co właściwie się dzieje? Mamy już dwa pełne tygodnie przesilenie rządowe — rzecz wszędzie, gdzie istnieje parlament, naturalna i przeważnie mało emocjonująca. U nas jednak inaczej. Przedewszystkiem sama geneza przesilenia: Sejm uchwalił jednemu ministrowi wotum nieufności, a tu całkiem zbytecznie cały rząd z nim się zsolidaryzował i ustąpił. Można ostatecznie i ten gest koleżeństwa zrozumieć, gdyby za nim nie kryło się coś więcej niż samo przez się szlachetne zsolidaryzowanie się — to był krok przygotowany, nakazany, celowo sprowokowany. Każdy sanator, który nawet w polityce daje świadectwo prawdzie, musi przyznać, że Sejm p. Bartla obalać nie chciał.

Stało się — rząd podał się do dymisji. I znowu naturalnym i w konstytucji przewidzianym porządkiem rzeczy p. prezydent Rzeczypospolitej ma powołać nowy rząd. To się stało, aczkolwiek w skarykaturowanej formie zachodnich zwyczajów parlamentarnych: przez rozkładanie konferencji na przedługi czas. Ostatecznie można i przez 8 dni przetrzymać takie bawienie się w superparlamentaryzm — u nas, gdzie o prawdziwym parlamentaryzmie nie chcą nawet słyszeć. Ale komu tę misję powierzono? P. Szymańskiemu, który poza dobrą wolą i czystem nazwiskiem nie ma do tej misji żadnych kwalifikacyj. — I znowu powiadamy: możnaby i to wytrzymać. Nie każdy premjer musi być geniuszem; można przyjść do polityki jak naiwne dziecko i z biegiem czasu stać się — jak twierdził p. Bartel w swej słynnej mowie senackiej — lepszym znawcą spraw państwowych, aniżeli ciało zbiorowe, jakiem jest Sejm.

Misja p. Szymańskiego okazała się jednak pułapką na niego samego. Przez tydzień umęczał siebie i innych, a gdy chciał przystąpić do ukończenia swej pracy przez dobranie osób, otrzymał — cztery warunki. Czy to było nowiną? Nie, to było — jak już raz powiedzieliśmy — w stylu „decydującego czynnika", to było — wyrażając się wulgarnie za wyższym przykładem — plunięcie komuś na talerz. P. Szymański, czy sam się na tej estetycznej stronie tego postępowania poznał, czy dobrzy przyjaciele mu powiedzieli, że go oblano niewonnościami — wrócił w swe zacisze senackie, o jedno doświadczenie bogatszy.

Ale Polska premjera mieć musi — miał nim tedy z wyboru kompetentnego czynnika zostać p. Jan Piłsudski. Zabawa zaczęła się na nowo: konferencje, sondowanie, wywnętrzanie się przed dziennikarzami z tym rezultatem końcowym, że poczciwy sędzia wileński stał się Hamletem: nie wie, czy będzie mógł; chciałby a boi się; przyjąć czy zrezygnować. I tak doszliśmy do piątku wieczór bez rządu i bez widoków na otrzymanie go do krytycznego terminu: do soboty na 5 minut przed 11-tą, przed otwarciem posiedzenia Sejmu.

W chwili, gdy te słowa piszemy, niema rządu i nie o to idzie, czy w ciągu najbliższych godzin będzie utworzony, czy rzeczywiście zapowiedzi o „strasznych" zajściach w Sejmie się sprawdzą, czy może z tych zapowiedzi będzie mała lub większa burza. Idzie o co innego: o rozwiązanie łamigłówki, dlaczego tak się dzieje i robi się wszystko z jednego natchnienia i z jednego uczucia: z nienawiści jednego człowieka do Sejmu. Dobrze, z tym faktem pogodziliśmy się, nie można zresztą z uczuciami — są i uczucia nienaturalne — walczyć. Aby dać Sejmowi odczuć tę nienawiść, nasyła się mu jako przedstawiciell drugiego czynnika państwowego: rządu — ludzi, których nie ma się wcale zamiaru rządem zrobić albo zrobić pod warunkami niemożliwemi — o czem dobrze się wie — do przyjęcia. I co dalej? A niech się spełnią losy, niech Sejm Rzeczypospolitej zostanie sponiewierany, może nawet być kilka trupów — widzieliśmy wszak, że tosamo nie stało się omal już pięć miesięcy temu, niech się stanie, co się chce, byleby ten miał satysfakcję, że dał upust swej nienawiści, swemu niepohamowanemu dążeniu do niszczenia choćby dzieła, w którego tworzeniu sam brał udział.

To jest rozwiązanie łamigłówki przesilenia obecnego i wszystkich poprzednich od maja 1926 r. Melodja jest bardzo pociągająca, przecież i p. Szymański i p. Jan Piłsudski wciąż powtarzali: chcemy współpracy, chcemy pacyfikacji, chcemy wszeszcie — o ile to się okaże niemożliwe — zastosować dozwolony środek konstytucyjny: odwołać się do wyborców. Może, może, a tymczasem robi się zamęt, przygotowuje się burzę, bo — pytamy — jak długo Polska zniesie to walenie w jej głowę, to podrywanie podstaw jej istnienia przez zaniedbywanie życiowych spraw dla gier i gierek politycznych?

Te uwagi nasuwają się w chwili, gdy nie wiemy, co najbliższe godziny przyniosą. Przyzwyczailiśmy się już do różnych niespodzianek, nawet w rodzaju zupełnej zmiany dziś tego, co wczoraj uchodziło za warunek niepodlegający targom. Może i dziś tak się stanie; może stanie się inaczej. Ale czy państwo może w takim stanie żyć; czy może mieć nadzieję na wydźwignięcie się z obecnego ciężkiego położenia?

—ooo—

Niewykonane pogróżki BB

Sejm załatwił budżet

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 marca.

PRZED POSIEDZENIEM

Ulice, wiodące do Sejmu obstawione były posterunkami policyjnemi. Przed bramą hotelu poselskiego, gdzie wydają bilety na galerję, publiczność zebrała się o godz. 7 rano, wyczekując na wejście. Marszałek Sejmu wstrzymał jednak wydawanie biletów na galerję a tylko sekretarz marszałka p. Dwernicki otrzymał małą ilość biletów dla osób zaufanych.

O godz. 9.30 zebrał się klub BB na posiedzenie, które trwało przeszło trzy kwadranse, poczem członkowie BB zeszli do hallu. Także posłowie z innych stronnictw odbywali narady. O 10.30 przedsionek był przepełniony. Wtem ktoś wysunął białą chorągiewkę z czerwonym krzyżem na znak, że w Sejmie panuje spokój. Ten pomysł jednego z dziennikarzy przyjęto z wielką wesołością.

Przed 11-tą nadszedł marszałek Daszyński. — W tej chwili z grupy posłów BB wyszedł poseł Sławek i udał się do biura marszałka. Przebieg konferencji jest nieznany; mówiono tylko, że p. Sławek zobowiązał się nie przeszkadzać obradom, o ile odbędą się nad zmianami Senatu do budżetu.

Na kilka minut przed 11-tą dzwonki wezwały na posiedzenie. Sala w jednej chwili była przepełniona, natomiast na galerji było tylko kilkanaście osób.

PRZEBIEG POSIEDZENIA

Marszałek otworzył posiedzenie o godz. 11.05. Odesłano do komisji regulaminowej wnioski o wydanie posłów Burdy i Dworczanina, poczem marszałek zawiadamia, że mandat posła Arona Spitzberga (komunista) został unieważniony. Następnie ślubowanie poselskie złożył poseł Górczak (z Poznania).

Przystąpiono do porządku dziennego: do sprawozdania komisji budżetowej o zmianach Senatu w preliminarzu budżetowym na r. 1930-31. Referent poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) wnosi o przyjęcie wniosków komisji budżetowej. W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisji budżetowej z wyjątkiem jednego: mianowicie Senat skreślił 10 miljonów zł. dla ministerstwa robót publicznych na budowę dróg, komisja budżetowa Sejmu wniosła o odrzucenie tej poprawki Senatu, lecz Izba wniosku tego nie przyjęła.

Przystąpiono do głosowania nad preliminarzem budżetu. W prezydjum Rady ministrów, ministerstwa spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, komunikacji i rolnictwa przyjęto wszystkie wnioski komisji budżetowej Sejmu co do przyjęcia czy odrzucenia poprawek Senatu. Wśród tych wniosków przyjęto poprawkę Senatu o wstawienie do budżetu prezydjum Rady ministrów 2 miljonów złotych na fundusz kultury narodowej, odrzucono zwiększenie funduszu propagandowego ministerstwa spraw zagranicznych o 2 miljony zł.

W budżecie ministerstwa wyznań i oświaty przyjęto wszystkie wnioski komisji.

W budżecie ministerstwa robót publicznych przyjęto wnioski komisji, m. in. utrzymano demonstracyjne skreślenie 1 zł. na znak protestu przeciwko polityce samorządowej rządu.

W budżecie ministerstwa pracy przyjęto poprawkę Senatu, aby zmniejszyć dopłaty do funduszu bezrobocia o 9 miljonów.

Następnie przyjęto wnioski komisji w sprawie budżetu ministerstwa reform rolnych i ministerstwa poczt i telegrafów.

Ostateczne cyfry budżetowe są wobec tych uchwał następujące: Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 97 miljonów 814 tys. 707 zł.

Marszałek Daszyński stwierdził, iż budżet został ostatecznie uchwalony i staje się prawomocną ustawą. Uważając dzisiejsze posiedzenie za ostatnie w tej sesji, marszałek życzył posłom wesołych świąt i zamknął posiedzenie.

PO POSIEDZENIU AWANTURA

Gdy posłowie opuszczali salę, przyszło do następującego zajścia: Poseł Dobrzański (BB) zmierzył się na posła Rybarskiego (kl. nar.), chcąc go uderzyć. Inni posłowie przeszkodzili temu. Powstało zamieszanie, w ciągu którego pos. Milik chcąc uderzyć Dobrzańskiego, trafił kastetem gumowym w głowę posła Idzikowskiego (BB), który odniósł szramę na głowie. Zajście prędko zlikwidowano i posłowie rozeszli się w spokoju.

Międzynarodówka na cześć tow. Diamanda

Biuletyn, wydany przez sekretarjat Międzynarodówki Socjalistycznej, w ostatnim swym numerze przynosi dłuższy artykuł, poświęcony 70-leciu Jubilata.

Artykuł ten na początku zaznacza, że 70-lecie urodzin tow. Diamanda zbiega się z 50-leciem jego pracy socjalistycznej, albowiem Jubilat od 20-go roku życia jako student, bierze czynny udział w ruchu socjalistycznym.

Po obszernej biografji, zawierającej główne daty z jego działalności pod zaborem austrjackim i w Polsce niepodległej i wyliczającej zasługi tow. Diamanda jako polityka, ekonomisty, parlamentarzysty, publicysty, reprezentanta socjalizmu polskiego w Międzynarodówce itd., artykuł kończy się jak następuje:

„Gdy w dniu 29 marca lwowscy towarzysze na wielkiej uroczystości ku czci swego najwybitniejszego przywódcy składać będą swą wdzięczność, swe życzenia tow. Diamandowi, to czynić to będą nietylko w imieniu całego proletarjatu socjalistycznego Polski, lecz także wszystkich Jego przyjaciół w Międzynarodówce, którzy z serdeczną sympatją pamiętają o dobrym, uczynnym człowieku i obowiązkowym i walecznym towarzyszu.

Właśnie teraz, kiedy demokracja i ruch robotniczy w Polsce przeżywają czasy tak niebezpieczne, życzenia dla tow. Hermana Diamanda, który z odwagą i męstwem kroczy nadal po drodze, na którą wstąpił przed pięćdziesięciu laty, są zarazem życzeniami dla rozwoju proletarjatu w Polsce"

SOCJALIŚCI GRUZJI DO TOW. HERMANA DIAMANDA

„W imieniu socjalistycznej partji Gruzji przesyłam Wam najlepsze życzenia w dniu siedemdziesięciolecia Waszej pracy. Życzymy Wam długich, szczęśliwych lat życia, pożytecznego i niezbędnego dla Socjalizmu polskiego i dla Międzynarodówki". Gwarjaladze.

Dlaczego rozbiła się koalicja w Niemczech?

Rozbicie się koalicji socjalistyczno-centrowo-demokratyczno-ludowcowej, która od zeszłorocznych wyborów rządziła w Niemczech, ma jeden głębszy powód: nienawiść burżuazyjna do ubezpieczenia społecznego. Tej nienawiści heroldem stała się fabrykancka partja niemiecko-ludowa i jej głównie opór w połączeniu z dążeniem centrum do zagarnięcia najwyższych stanowisk spowodował obecne przesilenie i może nowe wybory.

W Niemczech, gdzie jest przeszło dwa miljony bezrobotnych, fundusz bezrobocia jest bierny, jak zresztą i w innych krajach. Musi tedy żyć z zasiłków z kasy państwowej, gdyż o zniesieniu czy nawet ograniczeniu zasiłków nawet najwięksi wrogowie klasy robotniczej nie myślą. Obecny deficyt funduszu bezrobocia wynosi 450 miljonów marek. Socjaliści proponowali usunąć ten deficyt przez następujące zarządzenia: 1) podwyższyć wkładki pracodawców o 4%, 2) przyznać z kasy państwowej jednorazowy datek 200 miljonów, 3) państwo przyjmie gwarancję na pożyczkę przez fundusz bezrobocia zaciągnąć się mającą. Tego ludowcy nie chcieli; nie mogąc całkiem usunąć znienawidzonych zasiłków, woleli utrzymać całą instytucję w zawieszeniu, pod groźbą bankructwa.

Rząd więc, nie osiągnąwszy w swem łonie zgody, podał się do dymisji. Co teraz? Wedle ostatnich wiadomości prezydent Hindenburg powierzył misję utworzenia rządu przywódcy centrum Brüningowi. Ma on utworzyć rząd bez socjalistów, a więc rząd mniejszościowy, licząc na poparcie 207 posłów, podczas gdy absolutna większość wynosi 247. Zachodzi tu sprzeczność między słowami a czynami. Przypominamy, że kilka dni temu przywódca partji niemiecko-ludowej Scholz na kongresie partyjnym w Mannheimie oświadczył: „Kto się liczy ze stosunkami, jakie one są, musi conajmniej teraz stwierdzić, że rządzenie przeciw albo bez socjalnej demokracji jest na dłuższą metę niemożliwe". Powiedziawszy te słowa, Scholz chce teraz utworzyć rząd — bez socjalistów.

Czy to się uda? Socjaliści mają w parlamencie 152 posłów i nie można sobie wyobrazić, aby się nad taką masą dało przejść do porządku tj. do rządzenia przeciw nim, bo taki byłby sens rządu mniejszościowego. Socjaliści nie pozostawiają też pod tym względem żadnej wątpliwości; centralny organ partji „Vorwärts" pisze: „Socjaliści mogą być albo kierowniczą partją rządzącą albo opozycją — nie do pomyślenia, aby byli czemś innem. Gdyby rząd mniejszościowy miał odwagę rozwiązać parlament przeciw socjalistom i rządzić przeciw nim przy pomocy art. 48 konstytucji, dożylibyśmy w Niemczech bardzo interesującego widowiska. Koszta naturalnie zapłaciłaby gospodarka niemiecka".

Kwestja jest więc jasno postawiona, tembardziej, że poczynania desygnowanego kanclerza Brüninga wskazują, że ma on zamiar i w polityce zagranicznej wprowadzić zasadnicze zmiany, które i sąsiadów Niemiec muszą zainteresować. Chce on bowiem dla pozyskania nacjonalistów — odszczepieńców od Hugenberga poświęcić ministra spraw zagranicznych Curtiusa, a jego następcą zrobić wspomnianego Scholza. Trzeba zważyć, że Curtius prowadził politykę zagraniczną w duchu Stresemanna, podczas gdy Scholz uwzględniłby opozycję — naturalnie osłabioną wskutek wstąpienia do rządu — nacjonalistów przeciw Locarnu, przeciw Hadze, przeciw umowie z Polską. To są bardzo niebezpieczne perspektywy dla kontynuowania polityki pokojowej i dlatego nic dziwnego, że ta wewnętrzna sprawa Niemiec, jaką jest zmiana rządu, wywołuje zagranicą silne zainteresowanie.

* * *

Berlin, 29 marca (PAT). Prezydent Hindenburg, powierzając misję tworzenia nowego rządu przewodniczącemu frakcji centrowej Reichstagu drowi Brüningowi, zaznaczył, iż ze względu na trudności w sytuacji parlamentarnej nie uważa za rzecz wskazaną, aby tworzenie nowego rządu, oparte zostało na dotychczasowym systemie koalicji parlamentarnej.

Desygnowany na stanowisko kanclerza dr. Henryk Brüning pochodzi z Westfalji. Liczy on lat 45, studja odbył w Monachjum, Strassburgu i w Bonn nad Renem. Do Reichstagu został wybrany w r. 1924. W grudniu r. ub. dr. Brüning objął stanowisko przewodniczącego frakcji centrowej Reichstagu. Nowy kanclerz cieszy się zaufaniem prezydenta Hindenburga, z którym w ostatnich czasach, bezpośrednio przed wybuchem kryzysu rządowego odbywał bardzo częste konferencje.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD NOWEGO RZĄDU

Berlin, 29 marca (PAT). Z wielkiem zainteresowaniem omawiana jest sprawa, czy do nowego rządu wejdą także ministrowie nienależący do parlamentu, mimo iż dotychczas oprócz ministra Reichswehry Groenera nie wymieniają żadnego kandydata z poza Reichstagu. Co do składu przyszłego rządu, to jak przypuszczają koła parlamentarne, centrum otrzymać ma cztery miejsca, a mianowicie oprócz kanclerza tekę spraw wewnętrznych objąć ma Wirth, sprawiedliwości Guerard, pracy Stegerwald. Demokratów reprezentować będzie dr. Dietrich, jako minister gospodarstwa, bawarską partję ludową dr. Schatzel jako minister poczt, ministrem Reichswehry ma pozostać gen. Groener.

Bezrobotni robotnicy budowlani u wojewody krakowskiego

O USPRAWNIENIE AKCJI ZASIŁKOWEJ I URUCHOMIENIE ROBÓT BUDOWLANYCH

W piątek 28 bm. w południe udała się do wojewody krakowskiego p. Kwaśniewskiego delegacja bezrobotnych robotników budowlanych prowadzona przez tow. W. Wohnouta sekretarza generalnego Centralnego Związku Robotników Budowlanych w Polsce. Wykonując uchwały ostatniego demonstracyjnego zgromadzenia bezrobotnych, delegacja przedstawiła p. wojewodzie szereg żądań dotyczących pomocy dla bezrobotnych i uruchomienia robót budowlanych. W szczególności delegacja domagała się:

1) Przedłużenia zasiłków z Funduszu Bezrobocia dla tych bezrobotnych którzy wyczerpali trzynastotygodniowy okres zasiłkowy po dniu 28-go lutego br.;

2) kierowania z urzędu tych bezrobotnych którzy wyczerpali świadczenia z funduszu bezrobocia, oraz tych, którym z jakichkolwiek powodów formalnych odmówiono zasiłków z funduszu bezrobocia — do państwowej pomocy t. zw. doraźnej;

3) ponadto delegacja podkreśliła katastrofalny zastój w przemyśle budowlanym na obszarze całego województwa krakowskiego, domagając się aby p. wojewoda użył wszelkich środków i wpływów któremi rozporządza w celu ożywienia ruchu budowlanego zwłaszcza przez gminy miejskie, a w szczególności przez gminę krakowską.

P. wojewoda w odpowiedzi, zaznaczył, że sprawa przedłużenia zasiłków dla bezrobotnych który wyczerpali świadczenia z funduszu bezrobocia po dniu 28 lutego br. jest w zasadzie załatwiona po myśli naszych żądań przez Zarząd główny Funduszu Bezrobocia i przedłużenie zasiłków dla tych bezrobotnych na obszarze województwa krakowskiego jest kwestją najbliższych dni.

Wyrażamy na tem miejscu przekonanie, że p. wojewoda odniesie się w tej sprawie do ministerstwa pracy i spowoduje ostateczne załatwienie tej tak dla bezrobotnych donosłej sprawy.

Co do ruchu budowlanego p. wojewoda przyznał słuszność stanowiska naszej delegacji że wszelkie projektowane roboty budowlane jeżeli mają się przyczynić do odciążenia rynku pracy, to powinny być rozpoczynane natychmiast, każdy bowiem dzień zwłoki jest niepowetowaną stratą. Wychodząc z tego założenia przyrzekł wojewoda interwencję u p. rektora Szyszki-Bohusza w kierunku **natychmiastowego przystąpienia do robót na Wawelu, na który to cel kredyty budowlane zostały już przyznane.** Ponadto przewiduje wojewoda **budowę gmachu biblioteki Jagiellońskiej, wykończenia gmachu kliniki i Akademji górniczej, budowę domu mieszkalnego przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, oraz z większych robót na prowincji, budowę gmachu rzeźni w Tarnowie.**

Mamy nadzieję, że obietnice powyższe nie pozostaną jedynie obietnicami, ale że już w najbliższych tygodniach ujrzymy ich realizację. **Czeka na to cała armia bezrobotnych robotników budowlanych.**

Wiadomości polityczne

—o—

„LE TEMPS" A ZAJŚCIA POZNAŃSKIE

Pisaliśmy o tem, że narzucanie obchodów imieninowych — jak to miało miejsce w dniu 19 marca — takim środowiskom, gdzie większość jest im stanowczo przeciwna i gdzie trzeba wzywać policji, aby móc przeforsować ich dojście do skutku, względnie nieprzerwany przebieg — nie jest rzeczą, którąby się dało ukryć, nie mówiąc przed resztą kraju, ale nawet przed zagranicą.

W oczach zaś zagranicy tworzy najwidoczniej taką osobliwość, że nawet „Le Temps" paryski — organ zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, czyli politykujący wobec „czynników miarodajnych" w Polsce, nie mógł odmówić swoim czytelnikom opisu protestu akademików poznańskich przeciwko Akademji imieninowej na uniwersytecie poznańskim.

Zachowuje on tylko tę formę, że nie przynosi wiadomości o szarży policyjnej, o pokaleczonych i aresztowanych — pod własną firmą, jako informację pochodzącą od własnego korespondenta, lecz cytuje „Kurjer Warszawski".

Oczywiście — wiadomość „Le Temps" rozpowszechnił, a czytelnikom obojętne są takie techniczne szczegóły, czy ma ona stempel korespondencji własnej, czy jest przedrukiem.

„Le Temps" nie podał żadnych komentarzy. Inne pisma zagraniczne nie poczuwały się do zachowania takich względów.

—ooo—

LIBERAŁI ANGIELSCY POPIERAJĄ RZĄD MACDONALDA

Na posiedzeniu parlamentarnego klubu stronnictwa liberalnego, na którem omawiano narady prowadzone przez przedstawicieli klubu z ministrem handlu i przemysłu Grahamem na temat projektu rządowej ustawy węglowej stronnictwo liberalne zdecydowało się nie wysuwać własnych i nie popierać zgłoszonych przez inne strony poprawek do billu węglowego. Ponadto stronnictwo postanowiło w zasadzie wstrzymać się od głosowania w trzeciem czytaniu projektu ustawy. Tym sposobem przejście ustawy w Izbie gmin jest zapewnione. W zamian za to stanowisko rząd poczynił pewne ustępstwa na rzecz żądań liberałów.

Sprawa budowy mieszkań

Przemówienie dra Adolfa Grossa

Na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej 26 marca w ogólnej dyskusji budżetowej r. m. dr. Adolf Gross wygłosił następujące przemówienie:

Budowa mieszkań nietylko nie postąpiła naprzód, ale się ciągle cofa wstecz.

Od roku 1928 wstrzymano wszelkie kredyty ulgowe, ograniczając się do drobnych wypadków kończenia budowli już poprzednio finansowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Pieniądze na te cele idą głównie na Warszawę, bo prowincja ma bardzo mało takich domów.

W pismach pojawiają się od czasu do czasu bardzo pocieszające komunikaty, że rząd zamierza w bieżącym roku budowlom udzielić pożyczek na 70 miljonów, lub nawet na więcej, a dziś pojawił się komunikat, że Bank Gospodarstwa Krajowego w tym roku rozdzieli 30 miljonów na pożyczki budowlane i są przygotowania w toku, jak tę kwotę rozdzielić na poszczególne miasta.

Zwyczajny obywatel myśli, że rzeczywiście będzie można dostać pieniądze tanie na budowle, w rzeczywistości jednak tak nie jest. Np. Kraków nie dostanie prawie nic z tych 30 miljonów, bo pożyczki mają być udzielane znowu tylko na te domy, które już korzystały z pożyczek Banku Gospodarstwa Krajowego, a więc domy, które czekają na te pożyczki od roku 1927. Takich domów u nas niema.

Znów rozda się te pieniądze głównie na Warszawę, u nas tylko wyjątkowo przez pociąganie sztuczne nowych budowli pod stare budowle będzie można wydostać jakieś niewielkie sumy.

W ostatnich czasach słyszeliśmy znowu, że Rząd nosi się z zamiarem wprowadzenia w życie planu byłego ministra, obecnego prezesa Izby handlowej warszawskiej p. Klarnera, który zmierza do waloryzacji czynszów mieszkaniowych, to znaczy zamiast 100 będziemy płacić 172, a całą nadwyżkę chce użyć na budowę mieszkań. Jest to więc wznowienie dawnego planu rządowego pod nową formą.

Eksperymentów mamy dużo — tego nam nie brak, ale też wraz z tymi eksperymentami postępuje mizerja mieszkaniowa — nic się prawie nie robi, a przeszkadza się tym, którzy chcą coś robić.

Będziemy musieli wrócić do bardzo prostej ostateczności.

Widzimy, że wszelkie plany ogólne rozbijają się o obojętność i nieumiejętność centralnych organów — *musimy akcję zdecentralizować i takie miasto jak Kraków musi wreszcie przystąpić do tego, ażeby samo ściągało swoje podatki na cele rozbudowy i samo ich używało.*

Płacimy od roku 1925 na cele rozbudowy z początku 6%, a później 4% przedwojennego czynszu. Rząd już połowę z tego wziął na cele kwaterunkowe wojskowe; to się musi zmienić. *Cały podatek budowlany musi iść na budowę mieszkań dla miast — na cele kwaterunkowe wojskowe powinno się czerpać środki z ogólnego budżetu państwowego.* Te ośm miljonów, które rząd bierze od miast nie mają najmniejszej racji i tego nigdzie niema. Państwo utrzymuje wojsko i powinno także pokrywać koszta kwaterunku wojskowego z ogólnego budżetu.

Podatek lokatorski będzie można stopniowo pod wyższać, ale nie do 72%, jak p. Klarner proponuje, ale przypuszczalnie do 10%. *To przyniesie nam w Krakowie 3 miljony złotych rocznie — za te pieniądze można już coś budować.*

Trzeba ułatwić korzystanie z pożyczek w Kasie Oszczędności i w innych instytucjach i korzystanie z pożyczek prywatnych — trzeba dać odpowiednie ulgi podatkowe i stemplowe.

Jeżeli Rząd nie będzie przeszkadzał, jeżeli obywatel będzie mógł na pewne liczyć choćby na skromny kredyt i będzie wiedział, że go nie czeka nowy eksperyment i nowy plan wielki, który burzy wszystko, co było dotąd zrobione, to zwolna rozwinie się akcja budowlana i inicjatywa społeczna i prywatna znajdą pole do pracy. Ruch budowlany ożywi zaufanie, które ludność utraciła zupełnie do akcji publicznej powoli będzie wracało, a jest to element najważniejszy w każdej akcji, a w szczególności w akcji budowlanej.

Dlatego to musimy z wszelkich sił domagać się, ażeby *wreszcie zaniechać tych eksperymentów, ażeby pozwolić większym miastom pobierać podatek budowlany bezpośrednio na cele rozbudowy i ażeby miasta same zabrały się do tej akcji.*

Niezależnie od tego powinien rząd z funduszów publicznych gminom dostarczać na podkład obligacji gminnych znacznych funduszów na tani procent na budowę najmniejszych mieszkań, złożonych z jednej izby i z dwóch izb, dla najbiedniejszej ludności, która nie jest w stanie pokrywać normalnego czynszu i dla której połowę, lub trzy czwarte czynszu będą musiały pokrywać miasta z funduszu opieki społecznej. (Oklaski).

Związki zawodowe a spółdzielnie robotnicze

Tow. poseł Zygmunt Zaremba napisał w numerze 60 „Naprzodu" z dnia 13 marca b. r. bardzo dobry artykuł o konieczności „zaciśnienia więzów" z ruchem spółdzielczym. W artykule tym tow. Zaremba bardzo słusznie wskazuje na konieczność zajęcia się tą dziedziną ruchu robotniczego. Autor prawdopodobnie tylko przez niedopatrzenie, zgeneralizował, że Klasowe Związki nie przykładają dostatecznej wagi do budowy kooperatyw robotniczych.

Nie będę tu brał w obronę wszystkich związków, przyznam także, że mojem zdaniem mogły bezwątpienia poświęcić temu zagadnieniu więcej uwagi i pomocy. Pragnę jednakże tutaj stwierdzić, że „Centralnemu Związkowi Górników w Polsce" zaniedbania obowiązku w stosunku do robotniczego ruchu spółdzielczego zarzucić nie można, ponieważ wystarczy zapoznać się z budową spółdzielni w Borysławiu, Krośnie, w Zagłębiu krakowskiem, dąbrowskiem i górnośląskiem, aby przekonać się, że tak nasi sekretarze okręgowi jak i wielu funkcjonarjuszy oddziałów CZG na tem polu dość duży biorą w tej pracy udział. Żałuję bardzo, że jeszcze nie wszyscy, ale chcę wierzyć w to, że się tak niezadługo stanie, gdyż jest to konieczność, której za nas nikt nie spełni.

Pocieszyć się jednakże dziś już należy tem, że przecież ta tak ważna w ruchu robotniczym kwestja poczyna coraz częściej znajdować się na szpaltach naszej prasy i powinna także wniknąć w referaty wszystkich naszych referentów, na wszystkich naszych zgromadzeniach.

Pozwolę sobie tutaj twierdzić, że jeżeli nie znajdziemy u naszych robotników na polu budowy kooperatyw robotniczych odpowiedniego zrozumienia, to wszelkie nasze sprawy będą na tem cierpiały, gdyż nigdzie niema lepszej sposobności nabycia więcej pojęcia o społecznej budowie ustroju socjalistycznego, jak w stowarzyszeniach robotniczo-spółdzielczych.

Kooperatywy bardzo wydatnie pobudzają u robotników i ich żon i dzieci pojęcie: „to jest nasze, tośmy my to zbudowali". Kooperatywy robotnicze z konieczności rzeczy, muszą budować domy dla pomieszczenia sklepów, a przy tej budowie nigdzie inicjatorzy nie zapominają o konieczności sali na zgromadzenia, zabawy i odczyty. W prywatnym sklepie bardzo dużo sklepikarzy wymyśla na socjalistyczne organizacje, zaś w sklepie stowarzyszenia, sklepowy staje się pierwszym obywatelem w gminie niezależnym od nikogo innego, jak tylko od członków stowarzyszenia, jego zarządu i rady nadzorczej. Taki kierownik sklepu danego stowarzyszenia staje się dobrym reprezentantem szerokich rzesz robotniczych i obywatelskich.

Dotychczas w niektórych miejscowościach robotniczych zdobyliśmy już dość dużą ilość socjalistycznych radców w gminach i miastach, jednakże wielu z tych naszych radców nie mając odpowiedniego doświadczenia w gospodarce społecznej, ma dużo trudności w spełnianiu tego obowiązku tak jakby potrzeba i jak pragnie. Prawda, że praca około budowy stowarzyszeń robotniczych jest dość trudna, ale nie do niepokonania. Bo jeżeli pragniemy, ażeby spełniło się to nasze hasło: „Robotniku swoje sprawy bierz w swoje ręce" to musimy porywać się na pokonanie wielu trudności, tembardziej, że tego wymaga wielka budowa ustroju socjalistycznego. *Dlatego też który robotnik chce powiedzieć śmiało, że spełnia swoje robotnicze obowiązki wobec siebie, swojej rodziny, i swoich towarzyszy, ten powinien należeć do Klasowego Związku, do PPS i mocno budować gmach ustroju socjalistyczno-społecznego, przez energiczne budowanie Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych.*

Powiedzmy sobie albo sobie powiedzieć pozwólmy, że gdybyśmy jako związki klasowe i partja byli włożyli tyle pracy i energji w budowę kooperatyw ileśmy włożyli w organizację i rozbudowę Kas Chorych, mielibyśmy dla socjalizmu o wiele większą korzyść i pewniej trwalszy fundament. A więc kto w te rady uwierzy i z pomocą pospieszy pomoże dużo i dobrej sprawie robotniczej!

Jan Papuga.

Czy o tem wszyscy wiecie?

CZY 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY WPŁYWA NA ZMNIEJSZENIE PRODUKCJI?

Jednym z najczęściej używanych argumentów przeciw 8-godzinnej pracy dziennej, jest twierdzenie, że skutkiem skrócenia czasu pracy *spada podukcja* co wpływa na *podrożenie towaru.*

Robotnikowi — powiada przedsiębiorca — muszę płacić za 8 godzin — tyle co za 10 czy 11, a przecież w czasie krótszym nie potrafi on wykonać tego co przedtem, w dłuższym okresie.

Poza nielicznemi wyjątkami, praktyka wykazuje *rezultaty wręcz przeciwne.*

Już lat temu 30 wprowadził ówczesny dyrektor największych na świecie zakładów optycznych *Zeissa* w Jenie (Niemcy) prof. *Abbe 8-godzinny dzień pracy.*

Prof. Abbe syn robotnika, pamiętający dobrze 15 i 16 godzinną pracę w zakładach tkackich Niemiec, sympatyzujący żywo z ruchem robotniczym, przeprowadził skrócony czas pracy drogą demokratyczną. Większość robotników zgodziła się na skrócenie czasu pracy z tem, że zobowiązują się utrzymać wydajność na dawnym poziomie.

Statystyka przeprowadzona u Zeissa przez dra Czapskiego wskazała rzecz zadziwiającą! *Wydajność pracy robotników wzrosła, a zakład zaoszczędził na prądzie używanym do popędzania maszyn.* Okazuje się bowiem, że człowiek jest w stanie tylko pewną ilość energji zużytkować dzień nie. *W razie przedłużania czasu pracy przerwy w czasie pracy i marnowanie ruchów stają się coraz większe.*

Przez przedłużenie czasu pracy ponad pewną granicę która dla różnych przemysłów jest różna, można wydajność zwiększyć na okres conajwyżej 2 tygodni. *Później praca zmierza do wyrównania: w 12 godzinach więc nie zrobi już robotnik więcej niż w 8.* Tyczy to tych wszystkich przemysłów, w których wpływ pracy ludzkiej na wydajność nie ustał.

Badania Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie przeprowadzone pod kierunkiem prof. *Milhanob* w r. 1927 przynoszą *wyniki podobne.*

Wydajność pracy robotników po wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy, poza wyjątkami *nie spadła.*

Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy sprowadziła zjawisko nader korzystne — fabryki rozpoczęły się *usprawniać technicznie i organizacyjnie* — co przyczyniło się niezmiernie do usunięcia pewnych trudności które bądź co bądź w wielu zakładach, skutkiem zmienionego systemu pracy powstały.

Feliks Gross.

„Wyścig pracy“ p. Kolkiewicza

Ośm miesięcy upłynęło od rozwiązania autonomicznych władz krakowskiej Kasy chorych i wprowadzenia w ich miejsce mianowanego przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie Komisarza. Ośm miesięcy niczem nieskrępowanych, samowolnych rządów jednostki, dysponującej bez żadnej kontroli miljonowym majątkiem dziesiątek tysięcy ubezpieczonych. — Ośm miesięcy nieudolnych eksperymentów i sanacyjnego rozpasania, które wprowadził do naszego życia społecznego rządzący krajem od czterech lat obóz pomajowy.

Warto sobie dzisiaj obejrzeć zbliska ten komisarski wyczyn ośmiu ubiegłych miesięcy, warto pokazać ubezpieczonym krakowskiej Kasy chorych, co potrafiono w ciągu tak krótkiego czasu zrobić z ich placówki ubezpieczeniowej, warto wydobyć na światło dzienne i pokazać światu pracy „celowość zarządzeń“ i „rutynę“ tych uzdrawiaczy sanacyjnych, godzi się wreszcie kieszenie tych prystorjańskich dygnitarzy, mocno napęczniałe w tak krótkim czasie złotodajnego włodarzenia, mocno naświetlić!

Niech klasa robotnicza Krakowa uświadomi sobie wreszcie, ile to łoży dziś, w okresie ogólnej nędzy i bezrobocia na lukratywne posady panów z czwartej brygady; niechaj nie zapomina, że miesiąc w miesiąc łoży na

POBORY KOMISARZA 2.000 ZŁ.

Niech ta cyfra utkwi również w pamięci pracodawców, borykających się dziś z powodu ciężkiego położenia gospodarczego kraju z brakiem gotówki. 2.000 zł. miesięcznie! Regularnie co miesiąc na rączkę po wysłudze aż ośmiomiesięcznej! Czy były pracodawca p. komisarza p. prezydent Rolle dorobił się takich poborów po kilkudziesięciu latach pracy w samorządzie?

Djety rozwiązanego zarządu Kasy choć wynosiły miesięcznie minimalną kwotę, zostały wytknięte zarządowi w reskrypcie Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie L. 9099/29 z dnia 12. 7. 1027 r., gdzie czytamy: „W r. 1929 zarząd na mocy uchwały Rady Kasy z dnia 28. 12. 1928 r. wprowadził jednolite wynagrodzenie członków Władz Kasy za udział w wszystkich posiedzeniach tak plenarnych, jak i komisyjnych w kwocie zł. 10 — za posiedzenie“.

10 ZŁ. RAZIŁO

panów z Okr. Urz. Ubezp. we Lwowie, 10 zł. pobieranych jako skromny ekwiwalent za czas stracony przez ludzi oderwanych dla spraw Kasy od swych warsztatów pracy. Pobory miesięczne p. komisarza wynoszące 2.000 zł. nie rażą. 1.500 zł. wynagrodzenia za kilkorazowe w miesiącu urzędowanie dla piastującego z ramienia BB w Krakowie mandat poselski p. dra Dyboskiego, to całkiem naturalne. 1.350 zł. dla zastępcy komisarza bez określonego przydziału pracy (boć kierownictwa orkiestrą symfoniczną Kasy nie można chyba nazwać przydziałem służbowym) to wcale, wcale... Czyż Okr. Urząd Ub. we Lwowie o tych poborach nie wie? Jeśli tak, to źle spełnia funkcje władzy nadzoru państwowego.

A p. komisarz, czy zapomniał już jakie wskazówki zawierał cytowany przez nas wyżej reskrypt Okr. Urz. Ub. we Lwowie? Niechże p. komisarz odświeży sobie w pamięci te zalecenia, niech porówna je ze swym dotychczasowym dorobkiem w Kasie w ciągu ośmiu miesięcy, a pewnie nie będzie miał ochoty szermować buńczucznie zapewnieniami, że „sanuje“ Kasę i chlubić się na niczem nie opartemi przechwałkami, że „zaprowadził porządek“.

Czy p. komisarz zastanowił się nad tem, dlaczego

KOSZTA ADMINISTRACJI

wynoszące z końcem maja ub. r. za czasów autonomicznego Zarządu 11% przypisu, skoczyły dziś dzięki jego **„sprężystej administracji“ na 14%** i już ten odsetek przekroczyły? Czy p. komisarz nie przypuszcza, że te koszta są wynikiem utrzymywania przez niego godzin nadliczbowych, które wzrosły i wzrastają za jego rządów w tempie zastraszającym?

Czy p. komisarza nie zastanowiła kwota przeszło

12.000 ZŁ.

za miesiąc luty, jako wynagrodzenia tytułem przepracowanych przez personel Kasy godzin nadliczbowych, mimo wprowadzenia 7 godzin urzędowania (za czasów zarządu 6 godzin)? Czy p. komisarz zdaje sobie sprawę do jakiej kwoty doszłoby to wynagrodzenie, gdyby p. komisarz, nie łamiąc ustawy o wynagrodzeniu za pracę pozaobowiązkową, honorował ją tak, jak to czyni każdy uczciwy pracodawca, t. j. wedle obowiązujących ustawowych stawek **za pracę poza obowiązkową?** Czy p. komisarz nie lęka się ingerencji krakowskiego Inspektoratu pracy, który w te nadużycia pracodawcy wglądnąć winien? A przecież p. komisarz jest doktorem praw — jestże więc w zgodzie ze swem „praworządnem sumieniem“ uczciwego pracodawcy? — Czy p. komisarza nie razi, że niektórzy panowie, blisko p. komisarza stojący, pobierają ryczałtowe wynagrodzenie miesięczne w kwocie zł. 150 za pracę nadobowiązkową mimo że zupełnie pracą tą się nie zajmują i w Kasie popołudniu nie urzędują? Jak wobec tego pogodzić przymuszanie przez p. komisarza do pracy w niedziele i święta za zwyczajną zapłatą, niżej należnej normy, panienek i najniżej uposażonego w pobory personelu, którego wynagrodzenie miesięczne za pracę obowiązkową waha się w granicach zaledwie 150 do 220 zł. miesięcznie? A przecież **już 60 rutynowanych pracowników Kasy wyrzucił p. komisarz na bruk, a przyjął na ich miejsce 45 osób nowych,** niezbeznanych zupełnie z administracją Kasy i jej biurowością!

Czemże p. komisarz wytłumaczyć może to

NIEBYWAŁE PRZEŁADOWANIE BIUR PERSONELEM

niewidziane za czasów byłego autonomicznego zarządu Kasy, czem usprawiedliwi to iście żółwie tempo pracy przy ekspedycji chorych, na które coraz częściej i coraz głośniej skarżą się dziś ubezpieczeni i ich rodziny?

Przecież nie zaprzeczy p. komisarz, że w biurze obejmującem dziś sekretarjat i dziennik główny zastał 5 osób, a dziś pracuje tam 8, w biurze egzekucyjno-wekslowem 5, a dziś 8, w biurze saldo-conti 5, dziś 18, w biurze lekarza administracyjnego 3, dziś 5 — w biurze rachuby 16, dziś 30 itd. itd.

Ach prawda, p. komisarz przeprowadził „reorganizację“ pracy, niema już dziś liczącego dawniej 15 osób biura ewidencji, a olbrzymia hala tego biura świeci bezużyteczną pustką, za to w ciemnej i ciasnej ubikacji na parterze gmachu ulokował kartotekę i biuro zgłoszeń ubezpieczonych, które przedtem liczyło 3 pracowników, a dziś 28 i gdzie ubezpieczony musi najmniej

2 GODZINY WYCZEKIWAĆ

zanim zdobędzie książeczkę uprawniającą do świadczeń, co przedtem w biurze ewidencji dokonywano w 5 minutach.

O tej „reorganizacji“ pomówimy obszerniej przy sposobności, o tem przekreśleniu właściwych zadań zreorganizowanego działu rachuby, o błogosławionych w skutki dzięki tejże reorganizacji działalności inkassa.

Na razie

JESZCZE JEDNO PYTANIE,

może niedyskretne: dlaczegóż to p. komisarz do chwili obecnej nie przeprowadził mimo wyraźnego nakazu cytowanego przez nas reskryptu z 12. 7. 1929 r. ubezpieczenia urzędników Magistratu m. Krakowa i Banku Polskiego? czyżby mu do wykonania tego polecenia siły brak było?

P. KOMISARZ ZAWIÓDŁ NA CAŁEJ LINJI,

wszyscy zdają sobie sprawę, że nie dorósł do zajmowanego przez siebie stanowiska, czas najwyższy zrezygnować i wrócić tam, skąd się przyszło, bo inaczej długie lata jeszcze cierpieć będą przyszłe zarządy Kasy z powodu tego „wyścigu pracy“ p. komisarza.

A szkoda też 2.000 zł. miesięcznie, szkoda aż czterech aut.

* * *

Kontrola chorych czy kolportaż partyjny

Dotąd sądziliśmy, że funkcją kontrolorów Kasy chorych jest sprawdzanie, czy dany członek zgłoszony jako obłożnie chory w istocie nie opuszcza mieszkania. Obecnie okazuje się, że do ich obowiązków należy także **kolportowanie odezw partyjnych, obrzucających obelgami Sejm i stronnictwa broniące konstytucji.** P. Tadeusz Świętoń, nowoprzyjęty przez komisarza p. Kolkiewicza kontrolor, **rozdawał chorym taką właśnie odezwę wydaną przez BB** województwa krakowskiego. Zbytecznem byłoby zajmować się jej treścią. Nie zawiera ona nic oprócz zwykłej porcji obelg i idjotyzmów, które BB powtarza jak papuga „za panem dziadkiem pacierz“. Pozyskać dla sanacji mogłaby tylko **najostateczniejszego durnia.** Ważnem jest natomiast, że dopuszczono się tu nietylko **jaskrawego nadużycia władzy dla agitacji partyjnej** (przed kontrolorem Kasy chorych nie można zamknąć drzwi), ale **zlekceważono zdrowie pacjentów.** Pełną bezczelnych obelg na wybrańców narodu odezwę wręczano ludziom chorym, nieraz w gorączce, nie licząc się z tem, że irytacja wywołana tą narzuconą lekturą **może choremu zaszkodzić.**

Piętnowaliśmy niejednokrotnie na tem miejscu niemoralne metody agitacji klerykałów, którzy wręczali dzieciom szkolnym odezwy dla wręczenia ich rodzicom, ale w porównaniu z wciskaniem tego rodzaju plugawych odezw ludziom chorym, to doprawdy drobnostka bez znaczenia.

Międzynarodówka górników

Dnia 31 b. m. rozpoczynają się obrady Egzekutywy Międzynarodówki górniczej w *Madrycie.* Egzekutywa obradować będzie nad wynikiem konferencji genewskiej o uregulowaniu płac, czasu i warunków pracy oraz nad ustaleniem solidarnego postępowania związków górniczych na następnej konferencji genewskiej.

Drugim punktem dla *Polski* ważnym będzie ustalenie porządku obrad międzynarodowego kongresu górniczego, który w dniu 12 maja br. odbędzie się w *Krakowie.* W Kongresie weźmie udział około 300 delegatów reprezentujących 13 państw europejskich i Amerykę północną.

Na konferencję madrycką udaje się delegat *Polski* tow. pos. Stańczyk.

Socjalizm we Francji idzie naprzód

SPADEK GŁOSÓW KOMUNISTYCZNYCH

W niedzielę 23 bm. odbyły się we Francji w 5 okręgach wybory uzupełniające które wykazały ogromny **wzrost głosów socjalistycznych**. W czasie wyborów powszechnych w r. 1928 na kandydatów socjalistycznych padło w tych 5 okręgach 10.010 głosów, a teraz przy znacznie mniejszym udziale wyborców nasi towarzysze otrzymali w tych samych okręgach 15.034 głosy tj. **o 50% więcej**. Ten przyrost głosów spowoduje także **przyrost mandatów** parlamentarnych gdyż w 2 okręgach tow. Berenger i tow. Bozzi otrzymali największą ilość głosów i przychodzą do ściślejszych wyborów 30 bm. Ponieważ ich kontrkandydatami są reakcjoniści więc obaj kandydaci socjalistyczni będą zapewne wybrani dzięki sukursowi głosów, które w zeszłą niedzielę padły na pobitych kandydatów radykalnych. Obok zwycięstwa socjalizmu wybory te wykazały zanik wpływów zarówno **komunistów** jak i **bezprogramowych grupek centrowych** zmieniających ustawicznie poglądy i sprowadzających swoją działalność polityczną do polowania na teki ministerjalne. Z pomiędzy 5 opróżnionych okręgów 3 były dotąd reprezentowane przez przedstawicieli tych grupek: 2 t. zw. republikanów socjalistów (grupa Brianda) i 1 „radykalnego lewicowca" (słynna w czasie ostatnich przesileń grupa Louchera i Danielou). Obecnie wybory dały im **katastrofalny zanik głosów**.

W okręgu Dreux gdzie w r. 1928 briandowiec Violette otrzymał 6.233 głosy, briandowiec Thirion otrzymał teraz 829 głosów. W ściślejszych wyborach walczyć będą socjaliści lub radykali z reakcjonistami. Również charakterystyczna jest **porażka komunistów. W żadnym okręgu nie uzyskali więcej niż 40% głosów uzyskanych w czasie powszechnych wyborów**, przeważnie znacznie mniej. W okręgu Bergerac **spadli z 4.207 głosów na 1691.**

Wyniki wyborów niedzielnych wskazywałyby więc na rozwijającą się dodatnio świadomość polityczną Francuzów, a w obecnym parlamencie wzmocnią lewicę o kilka głosów gdyż na podstawie dotychczasowych wyników należy przypuszczać że wszystkie sporne mandaty **dostaną się socjalistom lub radykałom.**

Z ruchu socjalistycznego

—o—

MANIFESTACJE ROBOTNICZE W CHRZANOWSKIEM

W dniu 23 bm. odbyły się przy licznym udziale robotników i chłopów Zgromadzenia Publiczne zwołane przez Kom. Pow. PPS. a to: w **Tenczynku** o godz. 12, przewodniczący tow. Wroński Józef, sekr. tow. Wałek; w Zalesiu o godz. 3 popoł. przewodniczył Sęk Edward. Na zgromadzeniach tych referował tow. poseł **Nosal** o położeniu gospodarczem i politycznem klasy robotniczej, przedstawiając w swem sprawozdaniu przeszkody ze strony BB. przy uchwalaniu budżetu i opracowywaniu ustawodawstwa, oraz cały szereg nadużyć i bezprawi uprawianych za rządów sanacyjnych. — W sprawie unormowania stosunków w powiecie i rozbudowy organizacji przemawiał na powyższych zebraniach tow. Alojzy Polaczek z Trzebini odczytując w myśl referatów rezolucje, którą jednogłośnie przyjęto.

Zgromadzeni robotnicy i małorolni chłopi na zgromadzeniach w dniu 23 marca b. r. domagają się od czynników rządowych przeciwstawienia się zamykaniu fabryk jakoteż wydatniejszej pomocy dla bezrobotnych a w szczególności żądają wprowadzenia w życie planu gospodarczego któryby położył koniec kryzysowi gospodarczemu.

Domagają się jako po większej części małorolni długoterminowych pożyczek na rozbudowę gospodarstw jakoteż przeklasowania gruntów, uregulowania podatków gruntowych i domowych, regulacji dróg i rzek, oraz wprowadzania **ubezpieczenia na starość i przywrócenia samorządu w Kasach Chorych** jakoteż znowelizowania ustawy o podatku osobisto dochodowym. Zgromadzeni **potępiają** system walki politycznej za pomocą siły fizycznej i oświadczają, że potrafią **odeprzeć wszelkie zamachy faszystowskie** w powiecie. Żądają od władz powiatowych ukrócenia **samowoli i bezprawia nieodpowiedzialnych jednostek z BB. i BBS.**

Zebrani wyrażają **pełne zaufanie klubowi Posłów Socjalistycznych** za działalność sejmową w obronie spraw robotniczo-chłopskich. — Z okrzykiem na cześć **Marszałka Daszyńskiego** jako obrońcy demokracji oraz **PPS.** i śpiewem Czerwonego Sztandaru — zgromadzeni z wiarą w zwycięstwo do swych wiosek się rozchodzili.

WALNE ZGROMADZENIE TUR W WIELICZCE

W sobotę 22 bm. odbyło się w Wieliczce nadzwyczajne Walne Zgromadzenie oddziału TUR. Zebranie było tak liczne, że sala czytelni zaledwie pomieścić mogła obecnych. Zważywszy, że oddział TUR dopiero niedawno został założony, dowodzi ten fakt zrozumienia pośród towarzyszy doniosłości roli TUR. Przybyli przeważnie starsi towarzysze. Przewodniczył tow. Czapor, jako przewodniczący urzędującego zarządu TURa zawiadamiając zebranych, że zarząd dotychczasowy, uważa, że powinien ustąpić, a Walne Zgromadzenie winno wybrać nowy zarząd. Motywem ustąpienia było, że zarząd dotychczasowy miał charakter tymczasowy, gdyż został wybrany przy założeniu TUR, gdy tylko nieznaczna część obecnych członków należała i w wyborach brała udział. Zarząd uznał za swój obowiązek zorganizować oddział i pozyskać jak najliczniejszych członków, a następnie poprosić o wybór nowego zarządu, co obecnie uczynił.

Do zarządu wybrano w tajnem głosowaniu przewodniczącym tow. Czapora Marjana jednogłośnie, zast. przewodn. tow. Wałosika Stanisława, sekretarzem tow. Guzika Józefa, skarbnikiem tow. Guzka Franciszka, nadto weszli do zarządu tow. Bajorkowa, Kliniczyk i Kaczmarczyk. Do komisji rewizyjnej weszli tow. Stachura Karol, Trojanowski Walerjan, Kostrzeba Stanisław oraz zastęp. tow. Woźniakowa i Holzer.

Tow. przewodniczący przedstawił następnie, że czeka nas trudna praca, gdyż oddział musi zapłacić około 300 zł. długów pozostałych po zlikwidowanej organizacji młodzieży, nie posiada zaś żadnych funduszów nawet na bieżące wydatki, jak prenumerata Naprzodu itp. Liczny jednak udział przybyłych, oraz gremjalne wstępowanie towarzyszów do TUR daje wiarę, a przeszkody zostaną przezwyciężone i oddział rozwinie ożywioną działalność oświatową. Następnie uchwalono przez aklamację wyrazić **najserdeczniejsze podziękowanie** Panu Rudolfowi Wolwenderowi zam. w Krakowie przy ul. Czapskich 4 za ofiarowanie wielu cennych książek. Oby więcej było takich szlachetnych i bezinteresownych podarunków. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono zebranie.

Koniec zarobkowego pośrednictwa pracy!

WAŻNE DLA SŁUŻBY DOMOWEJ

Od szeregu lat istnieją liczne prywatne biura pośrednictwa pracy stanowiące niezłe źródło dochodów dla rozmaitych „paniuś".

Biura te — oczywiście nie mamy na myśli biur prowadzonych przez osoby uczciwe — wyzyskiwały często służące i pobierały od nich słone opłaty za wskazanie miejsca pracy. Bywały zresztą i gorsze „procedery" uprawiane przez osoby trudniące się *zarobkowem* pośrednictwem pracy.

Wobec takiego stanu rzeczy dążenie do likwidacji *zarobkowych* biur pośrednictwa pracy jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą. W obronie tych biur wystąpili jednak *endecy* zgłaszając na sejmowej komisji ochrony pracy wniosek zdążający do odroczenia likwidacji zarobkowego pośrednictwa pracy do r. 1932. Większość komisji wniosek endecki *odrzuciła*. Nie ulega wątpliwości, że Sejm poprze stanowisko większości komisji, *a tem samem nie dopuści do dalszego istnienia prywatnych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej.*

„Dyktatura czy parlamentaryzm?" przed mikrofonem

Radjo niemieckie dało wieczorem w zeszły wtorek swoim słuchaczom niezwykle interesujące słuchowisko. Marszałek Reichstagu tow. Paweł Löbe i poseł nacjonalistyczny baron Freytag von Loringhoven prowadzili przed mikrofonem dyskusję na temat „Dyktatura czy parlamentaryzm?" przez prawie 3 kwadranse. Tow. Löbe oświadczył, że widzi w dyktaturze pomniejszenie praw obywatelskich i degradację obywatela. P. Freytag von Loringhoven zauważył, że największą słabością obecnego systemu jest brak rozdziału władz. Tow. Löbe odparł, że nie było go także za czasów monarchji, gdyż cesarz mógł swojem veto nie dopuścić do uprawomocnienia się uchwalonej przez parlament ustawy. Władza ustawodawcza parlamentu była, skutkiem tego absolutnego prawa veta cesarza, iluzoryczna. Zarzut że parlamentaryzm usuwa dobór przywódców sparował tow. Löbe stwierdzając, że ustrój parlamentarny na nim się właśnie opiera, tylko że dobór ten dokonywany jest wśród najszerszych mas całego narodu, a nie wśród cieniutkiej warstewki uprzywilejowanych przez urodzenie, i metodami bardziej godnemi zaufania niż kaprys monarchy lub dyktatora. W zakończeniu dysputy Freytag von Loringhoven zauważył, że żaden z dyskutantów nie przekonał drugiego i tak samo jest, prawdopodobnie, ze słuchaczami „Tak Pan sądzi?" zamknął dyskusję tow. Löbe.

Radjo berlińskie znalazło więc sposób wprowadzenia do programu problematów politycznych nie naruszając zasady bezstronności radja. U nas robi się to prościej, ale za to nie bawiąc się w troskę o bezstronność. Nie słyszeliśmy jeszcze w polskiem radjo djalogu politycznego w którymby wszystkie pro i contra były bezstronnie przeciwstawione i radjosłuchacz miał możność wyrobienia sobie niezależnej opinji. Zato mogliśmy się upajać dowoli wielogodzinnemi wynurzeniami różnych dyktatorków i dyktatorząteк. Przed polskim mikrofonem wolno mówić o parlamentaryzmie tylko po to, **aby nań pluć.** Tymczasem, jeszcze chwilkę...

Przegląd gospodarczy

—o—

PIERWSZY WIOSENNY TARG KATOWICKI

Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej urządza w czasie od 15 kwietnia do 30 czerwca br. pierwszy wiosenny targ katowicki, będący zapoczątkowaniem wielkich w niedalekiej przyszłości „targów śląskich". W targu tym winna wziąć udział każda firma, która pragnie zwiększyć zbyt swoich wyrobów i towarów na Śląsku i odpowiednio się zareklamować wobec tysięcznych rzeszy zwiedzających. Z powodu ograniczonej przestrzeni hal i terenów wystawowych wystawcy winni jak najrychlej zamówić stoiska, kierując zgłoszenia pod adresem: „Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej, Katowice, ul. Słowackiego 24, tel. 18—68". Udziałowcami Towarzystwa są między innymi magistraty: Katowic, Królewskiej Huty, Mysłowic, Mikołowa; Izba handlowa i Izba rzemieślnicza w Katowicach, Związki gospodarcze itd. Ceny stoisk mogą interesowani przeglądać w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie ul. Długa 1.

Uchwalenie budżetu m. Krakowa

Kraków, 30 marca.

Na piątkowem posiedzeniu budżetowem po r. m. tow. Przybyślu przemawiał r. m. **tow. Opiustil.** W widocznej trosce o dobro młodzieży mówca podkreśla, że przy dzisiejszym systemie wychowawczym stawia się młodzieży zagadnienie sportu przed pierwszym obowiązkiem, jakim jest nauka. Mówca nie występuje przeciwko sportowi, domaga się jednak, aby wpajano w młodzież w pierwszym rzędzie poczucie obowiązku, a dopiero później pozwalano jej zażywać godziwej rozrywki fizycznej. Wkońcu mówca występuje z całą stanowczością przeciwko wałęsaniu się młodzieży po ulicach miasta i w tym kierunku apeluje do odnośnych czynników.

Następnie w tym dziale zabierali głos: r. m. Puchalka, Pachoński, dr. Schreiber i R. Landau, który domagał się, aby gmina wybudowała dla zakładu Albertynów własny gmach, przez co gmina żydowska przyszłaby w posiadanie gruntów przy ul. Krakowskiej 43, zakupionych przez nią przed 20 laty.

Po uchwaleniu tego działu przystąpiono do dyskusji nad działem X (popieranie rolnictwa). W dyskusji zabierali głos: r. m. Kęsek, ks. Kasprzyk itd. Również i ten dział przyjęto.

Nad działem XI (popieranie przemysłu i handlu) wśród mowców zabrał głos

R. M. TOW. KLUCZKA,

który wywodził, iż Zarząd targowy wraz z wszystkiemi targowicami przynosi b. poważny dochód. Urządzenia, które przynoszą tak poważne czyste zyski, Zarząd miasta powinien otaczać jak najdalej idącą opieką i starać się o ich rozbudowanie. Klub nasz od kilku lat upomina się **o budowę hal targowych oraz uregulowanie sprawy dostawy mleka**, co jednak w budżecie nie zostało uwzględnione; pomimo, iż Komisja budżetowa wniosek mówcy o wstawienie do budżetu 500.000 zł. na budowę hal targowych i zł. 100.000 na Centralę mleczną odrzuciła, podtrzymuje on wniosek, jako rezolucje.

W odpowiedzi **oświadczył prezydent Rolle, iż sprawa budowy hal targowych potraktowana będzie razem przy budowie Muzeum Narodowego** i budowie szkół, na specjalnem posiedzeniu, zaś **sprawa mleczarni oddana zostaje odnośnej sekcji do rozpatrzenia.**

W dziale V wydatki nadzwyczajne r. m. **tow. Kluczka** bronił swojego wniosku wstawienia do budżetu zł. 60.000 na rozpoczęcie uporządkowania dróg i ulic w dzielnicach przyłączonych. Po przychyleniu się do wniosku referenta i prez. Rollego został tenże jednogłośnie przyjęty, poczem **przystąpiono do dyskusji**

NAD DOCHODAMI W CAŁOŚCI.

R. m. tow. Kluczka wskazał, iż ponad 40% dochodów zwyczajnych stanowią podatki konsumcyjne.

Przedsiębiorstwa komunalne stanowią b. poważne źródło dochodu a są pozatem dla obywateli miasta nietylko konieczne ale i pożyteczne, wobec czego klub nasz będzie zawsze stawiał energiczne żądanie, aby je rozszerzyć.

W dyskusji zabierali głos r. m. Simek i r. m. ks. Kasprzyk, poczem

TOW. DR. ROSENZWEIG

objaśnił stanowisko klubu PPS, stojącego na gruncie rozszerzenia przedsiębiorstw komunalnych, gdzie robotnik pod kontrolą czynników samorządowych może doznać ludzkiego potraktowania i należytego wynagrodzenia. Praca, jaką odstawiają zakłady miejskie, wykonywana jest przez ludzi uzdolnionych, wobec czego jest ona znacznie lepsza i doskonalsza, niż praca w prywatnych przedsiębiorstwach, które posługują się terminatorami i ludźmi mniej zdolnymi.

Mówca wskazuje na katastrofalny stan wodociągów spowodowany przez zeszłoroczną ostrą zimę, nie jest poprostu do pomyślenia, aby bez pomocy ze strony miejskich zakładów technicznych dano sobie z tem radę.

Tow. dr. Rosenzweig założył równocześnie protest **przeciwko używaniu pośredników dla dostarczania robotników do miejskich zakładów komunalnych.**

Po skończonej dyskusji prezydent odczytał postawione wnioski i rezolucje, z których przez klub nasz wniesionych przyjęto następujące:

1) postawione przez tow. dra Rosenzweiga rezolucje, dotyczące reformy administracji magistratu, wniosek na urządzenie wystawy kultury i sztuki, rezolucje w sprawie przyłączenia Woli Justowskiej, Prądnika Białego i Prądnika Czerwonego do m. Krakowa. Wniosek w sprawie finansów komunalnych.

2) Wniosek tow. dra Mullera, dotyczący auta osobowego prezydenta.

Jeżeli do tego dodamy wniosek tow. Kluczki o wstawienie do budżetu zł. 20.000 na uporządkowanie ulic: Kurniki i Ogrodowa, drugi wniosek o zł. 60.000 na drogi w dzielnicach przyłączonych przyrzeczenie zajęcia się budową hal targowych i przyrzeczenie, iż sprawa szkół ruszy nareszcie z miejsca i uwzględniona ma być szkoła w dz. XVIII, dalej inne wnioski, których z braku miejsca nie podajemy, przyznać należy, iż klub radców PPS, tak w komisji budżetowej, jak i na plenum Rady wykazał bardzo żywotną czynność, co uwidacznia się ze sprawozdania prezydenta miasta, złożonego przed zamknięciem posiedzenia, według którego członkowie klubu PPS, stanowiącego 1/6 część Rady zabierali głos 15 razy i przemawiali razem 154 minut, podczas gdy członkowie klubu mieszczańskiego liczącego 60 członków przemawiali 209 minut.

Przed zamknięciem posiedzenia oświadczył prezydent, iż **dyskusja stała na wysokim poziomie**, co przyznali przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, obecni w pierwszym dniu posiedzenia na sali.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 30 marca.

O POBICIE AKADEMIKA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO CORNERA PRZEZ POLICJĘ

Postępowanie dowodowe w procesie przeciw posterunkowemu policji Pawełkowi, oskarżonemu o ciężkie pobicie akademika Cornera, dobiegło końca na popołudniowej rozprawie w piątek 28 b. m. Znawca sądowy dr. Kwiatkowski w wyczerpującem orzeczeniu lekarskiem stwierdził, że złamanie żebra u Cornera mogło nastąpić tylko na komisarjacie policji; uderzenie pochodziło tylko od osoby drugiej, a więc od policjanta, o czem świadczy krwawy rozlew na piersiach nieszczęśliwego studenta. Obrońca oskarżonego adw. Aschenbrenner usiłował szeregiem pytań skłonić dra Kwiatkowskiego do uznania możliwości, że złamanie żebra mogło nastąpić przed gmachem poczty w czasie doprowadzania Cornera do aresztów, w chwili szamotania i upadku na bruk. Lekarz-znawca wykluczył jednak tę możliwość, wobec czego obrońca zawnioskował przesłuchanie jako świadków dwóch specjalistów chirurgów — wniosek zaprotokołowany, jednak przez Trybunał odrzucony.

W dniu wczorajszym nastąpiły wywody prokuratora dra Kozłowskiego, zastępcy powoda i obrońcy oskarżonego. Po przemówieniach Trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, **zasądzający posterunkowego Pawełka na rok więzienia** z tem, że połowa kary zostaje **umorzona amnestją**, zaś druga połowa **odroczona** na przeciąg czterech lat. — Wobec takiego wyroku Pawełek, który pełni obecnie służbę policyjną w Szczawnicy, pozostanie dalej w służbie, jako funkcjonarjusz policyjny.

SZEŚĆ TYGODNI ARESZTU!

Przed sądem powiatowym w Delatynie toczyła się od roku 1928 rozprawa przeciw tow. Mieczysławowi Bobrowskiemu, będąca epilogiem strajku robotników drzewnych w Mikuliczynie, który miał miejsce w miesiącu lipcu 1928 roku. Sąd skazał tow. Mieczysława Bobrowskiego **za treść przemówienia** na zgromadzeniu strajkujących, oraz za podpisanie memorjału, w którym mieszkańcy Mikuliczyna użalali się **na nadużycia w lasach państwowych, na sześć tygodni aresztu.** Wyroku sądowego krytykować nie wolno. Nadmieniamy jednak, **że skazanemu odmówiono terminowego odroczenia, z którego korzyścią osobnicy, skazywani za nadużycia z chęci zysku,** również kary nie **zamieniono mu na grzywnę.** Memorjał ten wystany był z Nadwórnej do tow. posła Ciołkosza, który w jesieni 1928 roku oddał sprawę departamentowi leśnictwa w ministerstwie rolnictwa. Skutek jednak był taki, że ze Lwowa przyjechał do nadleśnictwa w Mikuliczynie urzędnik, któremu **posądzony o nadużycia sprowadzał świadków**, ludzi tego samego imienia i nazwiska, ale **innych**, którzy oczywiście nic powiedzieć nie mogli. Przeprowadzenia dowodu prawdy oskarżony nie podjął się, albowiem w stosunkach naszych jest to wprost wykluczone, — aby mieszkaniec gór zalesionych mógł zeznawać przeciw takiej potędze, jaką stanowią urzędnicy lasowi. Przeciw wyrokowi wniesiono apelacje, zaś w sprawie nadużyć w lasach państwowych i sposobów tuszowania tychże wniesiono w Sejmie interpelacje.

Z życia robotniczego

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Wdniu 19 marca w sali kinowej w Bitkowie zgromadzili się liczni robotnicy przemysłu naftowego. Przybyła także delegacja komitetu PPS z Nadwornej. W zagajeniu tow. Felczer powitał imieniem miejscowego komitetu PPS w Bitkowie tow. posła *Stanisława Dubois*, a zgromadzeni oklaskami i powstaniem z miejsca serdecznie witali tow. posła. Na przewodniczących zgromadzenia wybrano tow. Berezowskiego i M. Bobrowskiego, sekretarzował tow. Kubacki.

Tow. poseł *Stanisław Dubois* w dwugodzinnym referacie omówił położenie gospodarcze, ustawicznie wzrastające bezrobocie, przyczyny tych klęsk i niezaradność rządów „sanacyjnych", które nie zdołały złagodzić groźnego położenia gospodarczego. Następnie przytoczył szereg faktów, jak tak zwany blok współpracy z rządem uniemożliwiał w Sejmie usiłowania stronnictw lewicowych zdążające w kierunku uzdrowienia tych stosunków. Wreszcie omówił zajścia w Sejmie od 31-go października począwszy, a skończywszy na przesileniu gabinetowem. Jędrne ilustrowane cyframi przemówienie tow. posła przerywane było ustawicznemi oklaskami, poczem uchwalono następującą rezolucje:

„Zgromadzeni w dniu 19 marca 1930 robotnicy przemysłu naftowego, po wysłuchaniu referatu tow. posła Stanisława Dubois, stwierdzają, że szerzące się bezrobocie w państwie polskiem, nędza wśród mieszkańców wsi, zubożenie miast i miasteczek jest *wynikiem głodowych płac* w przemyśle polskim. Klasa robotnicza widząc bezradność czynników powołanych do uregulowania stosunków gospodarczych musi skupiać się, uświadamiać i bezwzględnie dążyć do wywierania wpływu odpowiadającego jej sile liczebnej i roli jaką spełnia swoją pracą dla dobra społeczeństwa. Zgromadzeni wzywają ogół pracujących do szeregów Związków Zawodowych i do szeregów PPS jako jedynej polskiej organizacji politycznej broniącej interesów mas pracujących. Zgromadzeni wyrażają *wotum zaufania* ZPPS i podziękowanie za jego usiłowania i pracę dla ulżenia doli gnębionych mas. Zgromadzeni wyrażają *hołd i serdeczne podziękowanie Marszałkowi Sejmu tow. Ignacemu Daszyńskiemu* za obronę przedstawicielstwa ludu, za obronę demokracji. Zgromadzeni domagają się *utrzymania w ciągłości obrad Sejmu* celem załatwienia najkonieczniejszych ustaw, a szczególniej *ubezpieczenia na starość, wdów i sierót* oraz zealenia wszystkich ubezpieczeń społecznych — ściśle wedle zasad wyrażonych w rezolucji klubu PPS w Sejmie, wzywającej rząd do przedłożenia projektu tej ustawy w przeciągu miesiąca. Zgromadzeni stwierdzają, że opanowanie stosunków gospodarczych i politycznych z korzyścią dla szerokich mas, a temsamem dla Państwa może dokonać *tylko taki rząd, który będzie miał zaufanie robotników i włościan i ściśle przestrzegać będzie zasad demokracji. Niech żyje PPS!*"

Rezolucję *przyjęto jednomyślnie*, poczem przewodniczący dziękując tow. posłowi za przybycie, oświadczył wśród żywych *oklasków*, że robotnicy przemysłu naftowego, jak również pracujący w przemyśle drzewnym w powiecie nadwórniańskim na każde wezwanie CKW PPS *staną w każdej chwili do walki w obronie demokracji* ze świadomością, że temsamem bronią *niepodległości Państwa* i dążą do jego rozwoju.

Okrzykami na cześć PPS i jej posłów i śpiewem Czerwonego Sztandaru zakończono zgromadzenie.



Przeciw terorowi BBS-owców

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE PPS W MYŚLACHOWICACH

W celu zaprotestowania przeciwko morderstwu dokonanemu na osobie tow. ś. p. Kazimierza Molendy, zostało zwołane na sobotę 22 marca b. r. zgromadzenie publiczne w Myślachowicach. Na zgromadzenie zeszło się przeszło 300 ludzi. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Gąsior Józef. sekretarzował Władysław Kopeć. Referat o obecnym kryzysie i o jego następstwach wygłosił tow. Papuga. Następnie referent przeszedł do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do spraw miejscowych i popełnionego morderstwa. Kiedy referent wspomniał o stosunkach istniejących w państwie i w powiecie, zgromadzeni *potępili z oburzeniem* postępowania bebechowców i im pomocne czynniki. Referent poddał takie metody postępowania dosadnej krytyce co zgromadzeni należycie zrozumieli i stanowczo potępili. Po przemówieniu tow. Poloczka przewodniczący poddał pod głosowanie odczytaną przez tow. Papugę następującą rezolucję, która została przyjęta jednogłośnie:

„Zgromadzeni obywatele gminy Myślachowic i okolicy, na zgromadzeniu publicznem w dniu 22 marca 1930 r. w Myślachowicach, po dokładnem zapoznaniu się ze sprawą morderstwa dokonanego w tutejszej gminie, na osobie ś. p. Kazimierza Molendy z Psar, którego to morderstwa dokonano z *pobudek politycznych*, protestują jak najenergiczniej *przeciwko tolerowaniu przez kompetentne czynniki bandyckich występów* ludzi, którzy posuwają się do zagrażania bezpieczeństwu publicznemu i życiu spokojnych i dobrych obywateli gmin i państwa. Zgromadzeni domagają się, dla pozostałej wdowy i dzieci po ś. p. Kazimierzu Molendzie, udzielenia jak wdowie tak i dzieciom *stosownej emerytury*, za niewinną stratę męża i ojca dzieciom. Zgromadzeni domagają się od kompetentnych czynników, *surowego ukarania* mordercy ś. p. Kazimierza Molendy. Zgromadzeni domagają się od kompetentnych władz położenia końca terrorowi i gwałtom dokonywanym przez ludzi podających się za zwolenników rządowych. Zgromadzeni wyrażają swoje *pełne zaufanie Klasowym Związkom Zawodowym PPS oraz robotniczemu ruchowi spółdzielczemu* i wierzą niezłomnie w prawdziwość i czystość zasad robotniczych, propagowanych wśród klasy robotniczej, przez wyżej wymienione organizacje robotnicze“.

FRAKCJA „REWOLUCYJNA“ CHCE STRZELAĆ DO SOCJALISTÓW

Kiedy naszą okolicę i całą Polskę obiegła pogłoska, że ś. p. Kazimierz Molenda został zastrzelony, napewno niejeden, z bliskich i dalszych pomyślał, że mógł to być może jakiś nieumyślny wypadek. Myśmy jednakże wiedzieli o tem i wiemy, że o strzelaniu socjalistów w powiecie chrzanowskiem, na różnych BB i bebesowskich naradach mówiono i o ile nie byli uczestnicy tych narad do strzelania wzywani, to strzelanina była jednakże poleconą, jako środek terostyczny przeciwko socjalistom. Być może, że jeszcze dziś może kto w nasze twierdzenie będzie wątpił, jako w pewnego rodzaju przesadę. Kto jednakże dowie się o tem, co w dniu 23 marca b. r. na zgromadzeniu tej „frakcji rewolucyjnej“ w Chrzanowie, na którem przemawiał w zastępstwie p. Prausowej wódz zagłębiowsko-zawierckich zbójów Ulanowski, mówił ten ostatni, ten napewno wszelkie wątpliwości co do propagowania strzelania do socjalistów przez frakcję rewolucyjną wybije sobie raz na zawsze z głowy.

Otóż na wyżej wymienionem zgromadzeniu, nie kto inny tylko ten p. Ulanowski z trzechkrotnem podkreśleniem twierdził, że socjalistów w Polsce *należy wystrzelać*. Czy potrzeba więcej? Jeżeli my zwołamy zgromadzenie i na tem zgromadzeniu omawiamy sprawy socjalne i poddajemy rzeczowej krytyce postępowanie kompetentnych czynników, to się nas przywołuje do porządku. Ulanowski twierdził, że socjalistów *należy wystrzelać i to z werwą podkreślał*, lecz będący na zgromadzeniu posterunkowy nietylko, że nic na to nie poczynił, ale napewno nawet na Ulanowskiego *doniesienia nie zrobił*.

Czy może ktoś jeszcze wątpić w propagowanie strzelaniny do socjalistów? BBWR jako partja rządowa poleca „łamanie kości“. A więc ażeby pokazać swoją wyższość nad partją rządową i swoją rewolucyjność, „frakcja rewolucyjna“ wzywa na swoich zgromadzeniach już nie do łamania kości, lecz do strzelania do socjalistów! Nie boimy się tych wezwań do strzelania, gdyż dobrze wiemy o tem, że było już dość dużo takich wypadków, że na takich wielkich polowaniach i przy tak głośno zapowiadanej „strzelaninie“ padło potem *więcej samych strzelców*, niż upatrzonej zwierzyny. A więc *ostrzegamy* strzelców zawczasu!

KRONIKA

—o—

Kraków, 30 marca.

TUR

TEATR TUR

Jako ostatnią premjerę kończącego się sezonu, wystawia Teatr TUR przy ul. Dunajewskiego 5, w niedzielę dnia 30 marca br. komedję w czterech aktach Aleksandra Fredry pod tytułem

„ZEMSTA“

Przed przedstawieniem wygłoszona zostanie prelekcja o komedji polskiej i Aleksandrze Fredrze.

„Zemsta“ otrzymała oprawę stylową.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra Organizacji Młodzieży TUR. Początek o godzinie 6 wieczorem. Bilety w cenie od 2 zł. do 50 groszy u tow. Pietruchy.

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę dnia 30 marca br. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim na wystawę „Starych portretów“, z przed roku 1930. Prelekcję wygłosi prof. dr. Tadeusz Seweryn.

Zbiórka przed Domem Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5, o godzinie 10'30 przedpołudniem.

—ooo—

Zwyżka ceny chleba

Magistrat podaje do wiadomości, że z powodu dalszej zwyżki cen mąki, może być pobierana od poniedziałku dnia 31 marca tak w **sklepach piekarnianych jak i spożywczych cena 41 groszy za 1 kilogram chleba żytniego jasnego.**

—ooo—

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA odbędzie się we czwartek dnia 3 kwietnia br. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego, opłaty za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa, oraz odpowiedzi na interpelacje. — Na posiedzeniu tajnem sprawy personalne.

TRAGICZNY WYPADEK BYŁEGO SEKRETARZA WAWELU. P. Adam Bogdani, długoletni sekretarz Zarządu Wawelu, pozostający od trzech lat na emeryturze, uległ wczoraj popołudniu fatalnemu wypadkowi. W chwili, gdy z ul. Grodzkiej wchodził na Rynek, upadł na bruk tak nieszczęśliwie, że doznał załamania podstawy czaszki po stronie lewej, oraz silnego krwotoku ustami, nosem i uszami, a opatrzony przez lekarza pogotowia ratunkowego i przewieziony do szpitala, doznał ponownie krwotoku. Według zdania lekarzy dr. Bogdani uległ wypadkowi z powodu pęknięcia naczynia krwionośnego w mózgu. Stan zdrowia p. Bogdaniego jest bardzo ciężki.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 23 do 29 marca br. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 3 wypadki, dyfterja 5 wypadków, tyfus brzuszny 1 wypadek, koklusz 4 wypadki, mumps 9 wypadków, ospa wietrzna 1 wypadek, róża 2 wypadki, odra 18 wypadków, czerwonka 1 wypadek.

SAMOBÓJSTWO KRAKOWIANINA W KATOWICACH. W piątek rano w hotelu „Pistarek“ w Katowicach zażył większą dozę arszeniku w celach samobójczych kupiec Abram Gelb z Krakowa. Gelb odstawiony do szpitala zmarł wkrótce. Powodem targnięcia się na życie były niesnaski rodzinne.

WIELKIE WŁAMANIE DO DRUKARNI NARODOWEJ. Nieznani narazie sprawcy włamali się do biur drukarni Narodowej przy ul. Wolskiej 19 na parterze, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą od strony zamku i skradli z niej gotówkę 4000 zł., 50 dolarów, oraz znaczki pocztowe, na około 300 złotych. Sprawcy dostali się do lokalu od strony podwórza przez niedomknięte okno w ustępie.

KRADZIEŻE. Flaumenbaum Hirsch, handlowiec, zamieszkały przy ul. Kobierzyńskiej 43, zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego strychu bieliznę, wartości 2 tysiące złotych. Dochodzenia w toku. — Andrzej Znański, zamieszkały przy ul. Pawiej 22, zgłosił w policji, że skradziono mu z ganku sześć wiader żelaznych na żerdziach, wartości 70 złotych.

—ooo—

ZBIOROWA WYSTAWA OBRAZÓW MARJI NIEDZIELSKIEJ otwarta będzie dziś o godz. 11 przedpoł. w sali Tow. Rolniczego, pl. Szczepański 8 i potrwa do 6 kwietnia.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu poraz pierwszy po cenach zniżonych komedja Verneuilla „Azais“ z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego. Wieczorem poraz piąty „Rywale“. Na piątkowem przedstawieniu tej sztuki byli bawiący w tym dniu w Krakowie dyplomaci japońscy, celem obejrzenia kurtyny Siemiradzkiego. Fragment przedstawienia, które zobaczyli, tak dalece zainteresował japońskich gości, iż pozostali do końca spektaklu i gratulowali K. Junoszy-Stępowskiemu jego wspaniałej kreacji. „Rywale“ pozostają na repertuarze także jutro, pojutrze i we środę. W przygotowaniu sztuka Henryka Bornsteina „Melodramat“, grana w Paryżu bez przerwy już drugi rok oraz historyczna komedja Bernarda Shawa „Cezar i Kleopatra“.

GOŚCINNE WYSTĘPY „HABIMY“ W „BAGATELI“. Zespól artystów teatru hebrajskiego „Habima“ da szereg gościnnych występów w teatrze „Bagatela“ od środy 2 kwietnia sztukę Calderona „Korona Dawida“. Na dalsze przedstawienia idą następujące sztuki: „Dybuk“ we czwartek, „Żyd wieczny tułacz“ w piątek i „Skarb“ w sobotę. Kasa teatru czynna codziennie od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem. Początek przedstawień o godzinie 8 wieczorem.

AKADEMICKA FILHARMONJA Z PRAGI wystąpi po raz drugi i ostatni dziś w niedzielę w Starym Teatrze.

SEMBULERUS, CZARODZIEJ - ILUZJONISTA, wystąpi ze swoim zespołem **we wtorek 1, we środę 2 i we czwartek 3 kwietnia** w Starym Teatrze.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Taniec szczęścia“, zaś o godzinie 7'30 wieczorem „Warszawa w nocy“.

SPORT

WISŁA—WARSZAWIANKA. Zapowiedziany na dziś w niedzielę na boisku Wisły o godzinie 3 popołudniu mecz, stał się ze względu na zwycięstwo Warszawianki nad Garbarnią sensacją. Szczególne zainteresowanie budzi pojedynek lewoskrzydłowego Wisły Balcera i prawego pomocnika Warszawianki Szenajcha.

—ooo—

—ooo—

Z Polski

DWUNASTY ZJAZD GAZOWNIKÓW I WODOCIĄGOWCÓW POLSKICH w połączeniu z walnemi zebraniami zrzeszenia gazowników i wodociągowców i Związku gospodarczego zakładów gazowych i wodociągowych odbędzie się w Drohobyczu w dniach 8, 9, 10 i 11 maja.

GRANAT W KOPALNI. W szybie zjazdowym „Kynart“ kopalni „Gothardt“ w Ożegowie (G. Śląsk) około 30 metrów pod powierzchnią robotnicy znaleźli granat ręczny pochodzenia niemieckiego. Władze prowadzą dochodzenia dla stwierdzenia czy chodzi tu o przypadek czy o usiłowany zamach.

ZAMORDOWANIE LEŚNEGO Z ZEMSTY. — Przed kilku dniami zostało popełnione skrytobójcze morderstwo na osobie śp. Władysława Bezaka, leśnego z Radwana, pow. dąbrowskiego. Sprawcy morderstwa zostali wykryci w osobach Władysława Dudka z Radwana, Jana Arszulaka ze Smęgorzowa i Władysława Koguta z Radwana. Jak ujawniły dochodzenia, morderstwa tego dopuścili się oni z zemsty za to, że leśny śp. Bezak nie pozwalał im kraść w lesie i donosił do sądu. Po udowodnieniu im czynu odstawiono ich wraz z dowodami rzeczowemi do dyspozycji władz sądowych.

KATASTROFA KOLEJOWA. We czwartek na stacji kolejowej w Radomsku miała miejsce katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Wskutek mylnie nastawionej zwrotnicy wpadły na siebie dwa pociągi towarowe, jeden manewrujący na dworcu, drugi zaś jadący w kierunku Piotrkowa. Wskutek zderzenia oba parowozy uległy poważnemu uszkodzeniu, zaś pięć wagonów z ładunkiem szkła i węgla spadło z nasypu i rozbiło się. Przerwa w ruchu kolejowym trwała do rana. Zwrotniczego, który mylnie nastawił zwrotnicę, aresztowano.

BANDA FAŁSZERZY DOLARÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE. Władze policyjne wykryły wielką organizację fałszerzy dolarów, w skład której wchodzą zawodowi fałszerze zbiegli z Rosji sowieckiej: Kagan i Lewin. Trudnili się oni fałszerstwem walut zagranicznych głównie dolarów. Banda ta działała nietylko na terenie Polski, ale również zagranicą. W wyniku dochodzeń aresztowano 15 osób, w tej liczbie 7 osób aresztowano na terenie powiatu postawskiego, gdzie usiłowano puścić w obieg fałszywe dolary wśród ludności wiejskiej. W czasie rewizji przeprowadzonej na terenie Wilna w mieszkaniu fałszerzy znaleziono 2.000 sztuk fałszywych banknotów dolarowych.

PRACOWNICY UMYSŁOWI

Brońmy się przed łamaniem ustaw społecznych! Brońmy się przed samowolą i wyzyskiem! Bezpłatnych porad prawnych udziela członkom Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych: Kraków ul. Sławkowska 6.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Azais“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego). Ceny zniżone; wiecz.: „Rywale“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Poniedziałek: „Rywale“ (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

Wtorek: „Rywale“ (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

Środa: „Rywale“ (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

TEATR BAGATELA

Środa: „Korona Dawida“ (premjera).

Czwartek: „Dybuk“.

Piątek „Żyd wieczny tułacz“.

Sobota: „Skarb“ (premjera).

KINOTEATRY

Bagatela: „Rywal własnego syna“.

Corso: „Upiory stepu“.

Muzeum: „Dziwy i cuda dżungli“. Ponadto wesoła komedja.

Nowości: „Co kosztuje miłość“.

Promień: „Walka o złoty róg“.

Sztuka: „Melodja serc“.

Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Skrzydlata flota“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.

Wanda: „Simba“.

Warszawa: „Przygoda jednej nocy“.

RADJO KRAK[illegible]KIE

Niedziela 30 marca

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki rolnicze i muzyka z Warszawy. 15.00: Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza“. 15.20: Muzyka z Warszawy. 16.00: Koncert popularny z Katowic. 17.15: Odczyt: „Praca oświatowa i udział w niej akademickiego Koła TSL“ — wygłosi p. Wł. Depowski. 17.40: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. — 19.10: „Wbrew modzie“ — pp. A. Woycicki i W. Gorecki. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Koncert wieczorny. Wykonawcy pp.: Charlotta Jaeckel (śpiewaczka koncertowa z Wiednia), Józef Mikulski (wiolonczela), Włodzimierz Ormicki (akompanjament). 21.45: Audycja pogodna z Wilna. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 31 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci z Warszawy. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego „Lekcja francuskiego“. 17.45: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: „Najnowsze wydawnictwa“ — omówi dr. Adam Bar. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Odczyt: „Ideologja Jacka Malczewskiego“ — wygłosi p. A. Waśkowski. 20.30: Operetka L. Falla „Rozwódka“ z Warszawy. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka salonowa z „Oazy“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poseł Jan Piłsudski złożył misję utworzenia rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 marca.

Dziś przed godziną 12 w południe desygnowany premjer poseł Jan Piłsudski po dłuższej konferencji z prezydentem Rzplitej **zrzekł się misji utworzenia rządu**, poczem o godz. 12'30 przybył do prezydjum Rady ministrów i złożył następujące oświadczenie: **„Zrzekam się misji utworzenia rządu**, nie widzę bowiem warunków, któreby dawały możność zrealizowania moich zamiarów wobec stanowiska zajętego w ostatnich dniach przez stronnictwa opozycyjne."

P. Sławek utworzył rząd

O godzinie 1'30 prezes klubu BB p. Walery Sławek powołany został na Zamek i otrzymał od p. prezydenta Rzeczypospolitej misję utworzenia rządu. P. Sławek po odbyciu konferencji z marszałkiem Piłsudskim, udał się do prezydjum Rady ministrów, gdzie przyjął kilku ministrów gabinetu p. Bartla.

Wedle pogłosek do gabinetu p. Sławka ma wejść p. **Car**, jako minister sprawiedliwości. Spodziewają się, że **jeszcze dziś lista rządu będzie gotowa.**

O godzinie 7 wieczorem zjawił się p. **Sławek** u pana prezydenta Rzeczypospolitej i **przedłożył gotową listę gabinetu. P. prezydent** Rzeczypospolitej **podpisał akt nominacji** ministrów i o godzinie 7'15 odbyło się **zaprzysiężenie członków rządu.**

W skład gabinetu p. Sławka wchodzą **wszyscy** ministrowie ustępującego rządu prof. Bartla **z tą jedynie zmianą, że w miejsce p. Dutkiewicza teką sprawiedliwości** otrzymał **p. Stanisław Car**, zaś p. Kwiatkowski został kierownikiem ministerstwa przemysłu i handlu.

Marszałek Daszyński o uchwaleniu budżetu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 marca.

Dziś o 1'15 w południe marszałek Sejmu przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył: Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę panom przedstawić kilka uwag, które mojem zdaniem są konieczne, aby wyjaśnić to co było i zapobiec komentarzom może zupełnie niepożądanym, od których roiło się w prasie do dnia dzisiejszego. Pod tym względem uważam tę pracę za stracony trud i panowie mogli sami ocenić, że odbycie dzisiejszego posiedzenia Sejmu nie było **ani rewolucją antypaństwową** ani nie wywołało **żadnego sprzeciwu**, który miałby charakter obstrukcji.

Muszę zwrócić uwagę, że obstrukcja dla każdego państwa, a zwłaszcza tak młodego jak nasze, musi być uważana za **ciężką chorobę** z dwóch względów: 1) dlatego, że obstrukcja zwycięska jednych robić musi z natury rzeczy obstrukcję nie wiem, czy zwycięską, ale próba obstrukcji przez drugich jest to początek fałszywej drogi, która niewiadomo dokąd może państwo doprowadzić, w każdym razie mieści w sobie **wielkie niebezpieczeństwo dla państwa;** 2) obstrukcja, wyłączając parlament, zmusza ludność do szukania rozstrzygnięcia gdzieindziej, czyli

NA ULICY

czy gdzieindziej — formy, o których nie potrzebuję panom mówić, że mogą być **niezmiernie drastyczne**, bo nie są niczem normowane, jak tylko

PRZEMOCĄ POLICYJNĄ.

Obstrukcja jako wzór dla innych partyj i jako **hasło do anarchji** jest pod obu temi względami absolutnie dla życia państwowego szkodliwa. Toteż liczyłem się ze zmysłem państwowym u wszystkich stronnictw, zwołując dzisiejsze posiedzenie. Muszę dodać, że przedstawiając onegdaj p. prezydentowi sprawę zwołania dzisiejszego posiedzenia, spotkałem się ze

ŚCISLE KONSTYTUCYJNEM STANOWISKIEM

p. prezydenta. Muszę to podkreślić, **że p. prezydent ani jednem słowem nie zajął stanowiska antykonstytucyjnego.**

Dalej muszę podkreślić, że uchwalenie w terminie preliminarza budżetowego na r. 1930/31 ustala jego moc prawną, co dla państwa jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, albowiem gdyby nie doprowadzono do ustalenia budżetu przez Sejm, **to obrażałoby dwa artykuły konstytucji:** art. 35 ustęp 3 i art. 25 ustęp 9 i takie niezałatwienie ustawy budżetowej mogłoby być punktem wyjścia dla każdej opozycji co do

KWESTJONOWANIA USTAWOWEJ MOCY BUDŻETU.

Dlatego zaznaczam że spokój budżetowy jest dla państwa rzeczą pierwszorzędnej wagi. Muszę przytem dodać, że budżet uchwalony dziś przez Sejm nie jest deficytowy, albowiem **skreślono dwie pozycje:** 10 miljonów na drogi i 9 miljonów na bezrobocie. Skreślono razem zatem 19 miljonów tak, że deficytu niema. Przy głosowaniu okazało się, że Sejm równowagę budżetową respektował.

Czwartą rzecz, którą chciałbym **podnieść**, jest to, że przebieg dzisiejszego posiedzenia dowiódł, że wszystkie bez wyjątku stronnictwa i grupy sejmowe uznały zwołanie Sejmu na dzień dzisiejszy za rzecz

KONIECZNĄ I ZGODNĄ Z PRAWEM.

Niema żadnego wyjątku, nie było żadnego zastrzeżenia. Był przecież czas przy tylu głosowaniach zastrzeżenia takie zrobić. Nie uczyniono tego i jest to jawnym publicznym dowodem, że **wszystkie stronnictwa uznały zwołanie Sejmu na dzień dzisiejszy za legalne i konieczne.**

Jedna rzecz przykra mi się jeszcze nasuwa: muszę wyrazić ubolewanie, że po zamknięciu posiedzenia rozegrała się scena, którą jednak muszę położyć **na karb jednostek**, uznających obelgi za argument polityczny. Nie mogę tem obciążać żadnego stronnictwa.

Wreszcie dodaję, że szczegółowe sprawozdanie z przebiegu ostatniej sesji ukaże się niebawem. Uważam za rzecz pożądaną, abyśmy sobie zdali sprawę z tej choćby niedługiej perspektywy 5 miesięcy i z tej pracy, jaka była w tym czasie dokonana.

* * *

Po tem oświadczeniu marszałka Sejmu poszczególni dziennikarze zwrócili się do marszałka z dodatkowemi pytaniami.

— Czy nie było przed otwarciem dzisiejszego posiedzenia żadnej konferencji między marszałkiem a przedstawicielami klubów?

— **Żadnej.** Korzystam z tej sposobności, aby sprostować, **że żadne stronnictwo nie zwróciło się do mnie z prośbą, żebym nie zwoływał dzisiejszego posiedzenia ani przedtem ani dzisiaj.**

— Czy p. marszałkowi nie było wiadomem, że desygnowany premjer nie życzył sobie zwołania Sejmu na dzień dzisiejszy?

— Było mi to wiadomem, gdyż pos. Jan Piłsudski odwiedził mnie zaraz po uzyskaniu misji tworzenia gabinetu, a więc w środę wieczór i mówiłem mu o tem, że zamierzam zwołać posiedzenie, tłómacząc zarazem stanowisko prawne, które potem szerzej trochę rozwinąłem w komunikacie dla prasy. P. pos. Jan Piłsudski przestrzegał mnie przed tem i nawet na moją prośbę obiecał pomówić z klubem BB, by klubowi temu wytłumaczyć moje stanowisko. Później nie miałem już sposobności rozmawiania z pos. Piłsudskim.

— Więc niewiadomo p. marszałkowi, że stanowisko pos. Piłsudskiego było stanowiskiem klubu BB?

— W rozmowie ze mną pos. Piłsudski zaznaczył wyraźnie, że nie należy do prezydjum klubu.

— Czy które stronnictwo zwracało się o rozszerzenie porządku dziennego na inne sprawy?

— Ta rzecz jest powszechnie znana. Był u mnie pos. Winiarski z klubu narodowego z interwencją o wstawienie do porządku dziennego sprawy kredytów dodatkowych za rok 1927/28. Ja odpowiedziałem mu, że nie mam sprawozdania. Wiadomość podana w prasie o mojem twierdzeniu, że biuro sejmowe nie ma sprawozdania, nie była ścisła. Sprawozdanie najpierw idzie do biura, które zajmuje się jego wydrukowaniem, a potem dopiero do mnie. Otóż ja do dzisiejszego dnia tego druku nie dostałem. Nie uważałem zresztą tej sprawy za taką, którąby można dziś załatwić. Muszę powiedzieć szczerze, że dyskusja nad setkami cyfr, gdzie chodzi o kilkaset miljonów, wymaga **ogromnej rozwagi** i ja nie mógłbym na ostatniem posiedzeniu, choćbym nawet miał sprawozdanie, postawić tej sprawy na porządku dziennym zwłaszcza w atmosferze takiej, w jakiej znajdowaliśmy się, gdy nie było ani spokoju wewnętrznego, ani czasu potrzebnego do traktowania tej sprawy jak na to zasługuje. Rozważanie przekroczeń budżetowych na sumę 560 miljonów nie może być załatwione na poczekaniu.

— P. poseł Jan Piłsudski wspomniał kiedyś o możliwości rozwiązania Sejmu. Jak p. marszałek zapatruje się na tę sprawę na tle sytuacji politycznej?

— Cóż ja mogę przypuszczać? Mogę tylko powiedzieć, że po 31 października 1929. t. j. w niedzielę 3 listopada przedłożyłem p. prezydentowi tę kwestję. Rozwiązanie parlamentu jest dowodem, że rząd nie odchodzi, a p. prezydent, uważając, że rząd ma rację, odwołuje się do wyborców, by dostać inny parlament. To jest u nas od roku 1926 na szczęście konstytucyjnie załatwione. Przez sześć lat pierwszych bowiem byliśmy w tem okropnem położeniu, że Sejmu nie można było rozwiązać i wskutek tego położenia zaszły właśnie wypadki majowe. Gdyby prezydent Rzeczypospolitej mógł był wówczas własną mocą rozwiązać Sejm, doszłoby na wiosnę 1926 do tego rozwiązania i zamiast wypadków majowych, mielibyśmy nowe wybory. To była tama, która spowodowała ówczesny wylew. Teraz mamy jednak **wentyl bezpieczeństwa** i jako członek Sejmu, muszę to uważać za zjawisko konstytucyjne. Czy ono byłoby celowe, tego nie wiem. To należy do decyzji p. prezydenta i premjera.

Co wpłynęło na zaniechanie obstrukcji BB?

Warszawa, 29 marca (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, p. minister Józewski otrzymał od podwładnych organów wiadomość, że w fabrykach między robotnikami jest ferment i **że w razie awantur w Sejmie robotnicy wyjdą na ulicę.**

P. Józewski zawiadomił o tem za pośrednictwem prof. Bartla **p. prezydenta Rzplitej**, który **wpłynął na BB w kierunku zaprzestania obstrukcji.**

Wieczorem **przeciągały** ulicami Warszawy **grupy robotników manifestując na cześć PPS, Sejmu i marsz. Daszyńskiego oraz wznosząc okrzyki przeciw dyktaturze.**

Policja rozprasza demonstrujące tłumy, przyczem w niektórych miejscach **dochodzi do utarczek.**

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

Warszawa, 29 marca (tel. własny „Naprzodu"). P. prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret o zamknięciu sesji Sejmu i Senatu z dniem 29 marca.

Związki i zgromadzenia

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 30 marca w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5

TEATR TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 30 marca poraz drugi wodewil w 3 aktach St. Turskiego „Lola z Ludwinowa". Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Dochód na dokończenie Domu robotniczego.

KINO-BAJKA DLA DZIECI. Dziś w niedzielę w Domu Związku Tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego 7) urządza organizacja młodzieży TUR Kino dla dzieci. Wyświetlonych będzie ośm jednoaktówek bardzo interesujących i dla dzieci dostosowanych. Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp 10 groszy.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO, ODDZIAŁ I-szy KRAKÓW—PODGÓRZE zwołuje na 31 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) zgromadzenie robotników szewskich tak pracujących w fabrykach, jak również ręcznych, pracujących w Krakowie.

„ZALETY I WADY SYSTEMÓW BUCHALTERYJNYCH". Odczyt na temat powyższy wygłosi p. Mieczysław Lam w Związku Zawodowym pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6) we wtorek 1 kwietnia br. Początek o godzinie 8 wieczorem. Goście mile widziani.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 1 [illegible] o godzinie 5 wieczorem w sekretarjacie [illegible] (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH I POMOCY BUDOWLANEJ odbędzie się we środę 2 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

Przebindza Stanisław unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, P. K. U. Kraków — rocznik 1889.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.